Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok I | ŁÓDŹ, PIĄTEK 4 GRUDNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 127

REDAKCJA I ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI 27-24. 30-43. 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Ograniczenia dewizowe

zostały wprowadzone przez min. skarbu.—Waluty zagraniczne będzie można nabywać i sprzedawać tylko w bankach dewizowych.

Zakaz wywozu walut za pośrednictwem poczty bez zezwolenia władz skarbowych.

Bankom nie wolno wydawać walut zagranicznych do rąk nabywców, lecz muszą je wysyłać bezpośrednio zagranicę.



Minister skarbu Jerzy Zdziechowski.

Ministerstwo skarbu komunikuje:

We wczorajszym numerze „Dziennika Ustaw Rz. P." ogłoszone zostało nowe rozporządzenie ministra skarbu wydane w porozumieniu z min. sprawiedliwości, wprowadzające ograniczenia w obrocie dewizami oraz w obrocie pieniężnym z zagranicą. Ograniczenia te są następujące:

1) Dewizy mogą być sprzedawane tylko bankom dewizowym, zaś banki dewizowe sprzedając klijentom dewizy są obowiązane żądać gospodarczego uzasadnienia potrzeby nabycia dewiz przez klijenta przyczem sprzedane klijentowi dewizy bank winien wysyłać bezpośrednio zagranicę, nie wydając ich do rąk nabywców;

2) paragraf 9 rozporządzenia dewizowego z dnia 27. 5. 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 408), zezwalający niektórym przedsiębiorcom na przekazywanie walut zagranicę na mocy deklaracji bez przedkładania faktur i kwitów celnych, został uchylony.

Udzielający zleceń o ile będą obecnie przedkładali bankom dewizowym w celu uzasadnienia swych zleceń kwity (wzgl. wtórniki listów przewozowych) z datą wystawienia wcześniejszą, niż 1 listopada bież. roku, winni dodatkowo udowodnić, że należność za towar, wymieniony w takim kwicie celnym, nie została już przekazana zagranicę na mocy wyżej wzmiankowanych deklaracji.

3) wysyłanie oraz przekazywanie zagranicę za pośrednictwem poczty pieniężnej w gotówce w walucie polskiej lub zagranicznej wymaga zezwolenia władzy skarbowej bez względu na wysokość kwoty;

4) zaświadczenia wwozu, uprawniające do powrotnego wywozu zagranicę wymienionych w takich zaświadczeniach wartości, będą odtąd wydawane tylko na wwożone papiery procentowe i dywidendowe oraz na pieniądze w gotówce z wyłączeniem dewiz, przyczem zaświadczenia te nie uprawniają do wpłacenia na rachunki zagraniczne wwiezionych wartości (wzgl. równowartości).

Fala drożyzny w Polsce.

Nieuzasadniona zwyżka artykułów pierwszej potrzeby.

Ministerstwo spraw wewnętrznych będzie energicznie zwalczać lichwę żywnościową.

Oblężenie sklepów żywnościowych w Warszawie.

Warszawski kor. „Il. Republiki" telefonuje:

Wszystkie sklepy wydziału zaopatrywania znalazły się wczoraj od samego rana w formalnem oblężeniu.

W związku z przesileniem walutowem ludność obiegać zaczęły najnieprawdopodobniejsze pogłoski, które znalazły wyraz w panicznem zaopatrywaniu się w artykuły pierwszej potrzeby, jako to: cukier kaszę, mąkę itp.

Przeważnie rodziny pracowników miejskich i państwowych z okazji otrzymania przez nich pensji rzuciły się do sklepów, czyniąc w nich zakupy na zapas.

Sklepy miejskie mimo woli spotęgowały jeszcze popłoch, gdyż niektóre z nich nie będąc przygotowane na nagłe te zapotrzebowania a chcąc wszystkich konsumentów obdzielić — ograniczyły sprzedaż artykułów żywnościowych do wysokości 1 klg. każdego gatunku na osobę.

Sklepy przedstawiały w pewnym momencie widok żywo nawodzący na pamięć okres wojenny kiedy tworzyły się przed niemi kilometrowe ogonki.

Napięcie osłabło pod wieczór.

W związku z tem policja otrzymała rozporządzenie rozwinięcia jaknajenergiczniejszej akcji w kierunku zwalczania podwyżki cen w sklepach i na targach.

Nakazano bezwzględnie pociąganie do odpowiedzialności wszystkich handlujących, którzy choćby o grosz podnoszą cenę artykułów spożywczych.

Protokóły sporządzone z tego powodu, mają być natychmiast kierowane do urzędu walki z lichwą, gdzie w trybie przyśpieszonym orzekana będzie kara.

Wzburzenie ludności zagłębia przeciw spekulacji żywnościowej.

Dąbrowa Górnicza, 3 grudnia.

Dziś rano delegaci górników do centralnego związku górniczego w zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem uwiadomili władze związku, że wobec wzmagającej się drożyzny tłumy górników wyległy na ulice. Wśród ludności panuje olbrzymie wzburzenie. Pos. Stańczyk zwrócił się telefonicznie do marsz. Rataja i zażądał aby władze administracyjne wystąpiły energicznie przeciwko niesumiennym kupcom. Marsz. Rataj odpowiedział, że nad sytuacją obradowano i postanowiono zastosować środki zaradcze, celem niedopuszczenia dalszego wzrostu cen. Przedstawiciele ludności oświadczają, że w razie gdyby władzom nie udało się opanować sytuacji, rozpoczną akcję na swoją rękę.

Pomoc rządu dla bezrobotnych

Zapomogi wydawane będą w gotówce i w żywności.

Warszawa, 3 grudnia.

Dziś w prezydjum rady ministrów pod przewodnictwem ministra Raczkiewicza przy udziale min. przem. i handlu Osieckiego i kolei Chadzyńskiego oraz podsekretarza stanu w min. skarbu Popławskiego i min. pracy i opieki społ. Jankowskiego odbyła się konferencja, w której uczestniczyli również wojewodowie: łódzki p. Darowski oraz śląski p. Bilski.

Na konferencji poruszono sprawę położenia bezrobotnych w ośrodkach przemysłowych i kwestję wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby.

Między innemi uchwalono zorganizowanie pomocy dla bezrobotnych w gotówce jak również w żywności oraz pośrednictwa pracy.

***

Dnia 3 b. m. wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów.

Po załatwieniu spraw administracyjnych, komitet ekonomiczny przystąpił do obrad nad potrzebami gospodarczemi zagłębi węglowych oraz w m. Łodzi w związku z położeniem bezrobotnych. Komitet ekonomiczny postanowił zastosować wyjątkową pomoc dla bezrobotnych w zaopatrzeniu węglem przy współudziale przemysłu i samorządów.

W Krakowie brak żywności.

Kraków, 3 grudnia.

Wczoraj krakowianie zostali zaskoczeni brakiem wielu artykułów żywnościowych, a przedewszystkiem mąki i cukru. Bułki i chleb sprzedawano drożej, nie licząc się wcale z uchwałą magistratu. Kupcy podnoszą ceny artykułów pierwszej potrzeby z godziny na godzinę. Województwo wydało odezwę do ludności, w której zaleca nie ulegać panice

Władze łódzkie

będą energicznie zwalczać drożyznę.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do wszystkich wojewodów z okólnikiem, nakazującym podjęcie jak najenergiczniejszej akcji zwalczania drożyzny, która zaznacza się w związku z ostatnimi wypadkami na rynku walutowym, niemniej jednak jest nieusprawiedliwiona odnośnie do szeregu artykułów produkcji krajowej, których koszta wytwórczości nie wzrosły.

Na skutek tego okólnika, województwo łódzkie zamierza podjąć energiczną akcję drożyźnianą, nie cofając się przed zastosowaniem nawet najostrzejszych środków administracyjnych, aż do ponownego uruchomienia sądów dla spraw o lichwę włącznie.

Załamanie się spekulacji dolarowej.

Poprawa kursu złotego na wszystkich giełdach światowych.

Rokowania o pożyczki zagraniczne w Londynie i New-Jorku.

Ogólna suma pożyczek ma wynosić 135 miljonów dolarów.

Szał dolarowy minął.

Gwałtowna podaż walut zagranicznych.

Warszawski korespondent „II. Republiki" telefonuje:

Fala szału dolarowego minęła w sto licy pozostawiając po sobie ruinę spekulantów i tych wszystkich, których ogarnęła psychoza wyzbywania się za wszelką cenę złotych.

Dzisiaj wieczorem ostatecznie zrozumieli spekulanci, że atak ich wspomoga ny bezmyślnie i bezkrytycznie przez nie uświadomione masy ostatecznie się załamał.

Zarówno w sferach finansowych jak i rządowych w stolicy, u których korespondent nasz zasięgnął informacji panuje przekonanie, że szał dolarowy minął.

Na czarnej giełdzie nieoficjalnej panuje popłoch a to z powodu zupełnego braku odbiorców dolarowych.

Zakupione przez firmy walutowe dolary stały się raptem materjałem, którego nie chcą kupować. Kursy zmieniały się co kilka minut, kształtując się dla złotego zwyżkowo. Poważnym ciosem dla czarnej giełdy były depesze z giełd zagranicznych, przynoszące zewsząd wia domości o kilkoprocentowej zwyżce war tości złotego w porównaniu do cen wczo rajszych.

Załamanie się spekulacji dolarowej spowodowało zwiększone zaofiarowanie dolarów w centrali Banku Polskiego (gdzie tworzyły się wczoraj ogonki drobnych oddawców) i w jego **oddziałach. Bank Polski wobec masowego zaofiarowania stopniowo zszedł do 8,60 za dolara.**

Zaofiarowanie przy tym kursie trwa dalej, wobec czego trzeba przewidywać dalszą zniżkę.

Zagranicą również kurs dolara kształtuje się zniżkowo i wynosi około 8,75 złotych za dolara.

Bank Polski interwenjował na giełdzie

Tak twierdzą sfery bankowe

Warsz. kor. „II. Republiki" telefonuje:

Wczoraj w sferach bankowych krążyły podawane sobie zresztą z ust do ust informacje tłomaczące wczorajsze załamanie się dolara, głównie interwencją Banku Polskiego.

Według obiegających również sfery bankowe pogłosek, interwencja ta podjętą została wespół z jednym z bardziej znanych bankierów, co do którego niedawno krążyły pogłoski, że ma zostać powołany na radcę ministerjalnego.

Kto nam chce udzielić pożyczki.

Rząd i sfery sejmowe godzą się na powołanie zagranicznego doradcy finansowego.

Warszawski koresp. „II. Republiki" telefonuje:

Pomimo urzędowego dementi o rokowaniach prowadzonych przez rząd polski w Londynie i New Jorku w sprawie uzyskania pożyczki zagranicznej — „Warszawski Kurjer Czerwony" donosi co następuje:

Wczoraj w Londynie i New Jorku rokowania w sprawie pożyczki zagranicznej poszły tak daleko, iż traktuje się w tej chwili o kwotę 135 miljonów dolarów nie 125, której to sumie zresztą zaprzeczyło „oficjalne" sprostowanie.

Na rynku amerykańskim rokowania te prowadzi wiceprezes Banku polskiego, dr. F. Młynarski, który w dalszym ciągu przebywa w New Jorku i działa na podstawie pełnomocnictw, jakich swojego czasu udzielił mu p. Wł. Grabski, a obecnie potwierdził p. minister Jerzy Zdziechowski.

Pobyt p. premjera Skrzyńskiego w Londynie i jego konferencje z przedstawicielami City londyńskiego wpłynęły dodatnio na rokowania amerykańskie, w których i sfery finansowe angielskie są żywo zainteresowane.

Na część pożyczki — jak brzmi ostatnie doniesienie z Londynu — podpisana już jest opcja.

Jest więc to najlepszy dowód, jak dalece posunęły się rokowania.

Wiadomości w tych sprawach od dr. F. Młynarskiego z New Jorku szły na Londyn przez cały czas pobytu tam premjera Skrzyńskiego. Z Londynu dopiero, z uzupełnieniem premjera przychodziły do Warszawy.

Według dalszych naszych informacji, tworzy się specjalne konsorcjum dla pożyczki polskiej. W konsorcjum tem angażują się większe domy bankowe, a więc i dom Morgana. Nie znaczy to wszakże, że np. dom Morgana daje firmę swą temu konsorcjum.

W chwili obecnej dla dalszych losów pożyczki ważne jest ostateczne ustosunkowanie się rządu polskiego do tego, na jakie gwarancje, wymagane przez kapitał amerykański, zgodzi się.

W każdym razie zaznaczyć możemy że w myśl gwarancji w tych czy innych monopolach, oraz powołania zagranicznego doradcy finansowego, nie napotyka na większe zastrzeżenia ze strony rządu i sfer sejmowo - gospodarczych.

Nie można również pominąć informacji, że w pożyczce tej zainteresowany jest również Bank polski, który, powiększając podkład złota, będzie mógł rozwinąć szerzej swoje zadania emisyjne.

Komisja oszczędnościowa przy pracy

Redukcja budżetu na m. grudzień.

Warszawski kor. „II. Republiki" telefonuje:

Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie pełnego komitetu delegatów ministra skarbu do spraw oszczędności państwowych pod przewodnictwem nadzwyczajnego komisarza oszrzędnościowego p. wojewody Moskalawskiego.

Posiedzenie poświęcone było dyskusji szczegółowej nad budżetem grudniowym, który został ustalony w ostatecznej formie bez deficytu zgodnie z zasadą oszczędności bezwzględnej, która pozwala na wydatkowanie tylko w granicach realnie osiągalnych dochodów. Mimo to wszystkie istotne potrzeby państwa — w szczególności płatności długów zagranicznych — zostały zabezpieczone.

Następne posiedzenie komitetu odbędzie się dziś w godzinach popołudniowych. Omawiana na niem będzie sprawa prowizorjum budżetowego na r. 1926.

Konferencja u p. ministra skarbu.

Warszawski kor. „II.Republiki" telefonuje:

Wczoraj p. minister skarbu Jerzy Zdziechowski odbył konferencję z posłem Bigońskim w sprawie inwalidów, następnie przyjął radcę handlowego poselstwa angielskiego p. Kimensa i p. Underdowna, potem zaś pp. Łempickiego i Saengera, przedstawicieli tow. Polros".

Wzrost wywozu z Polski.

Znaczna poprawa bilansu handlowego.

Warszawski kor. „II.Republiki" telefonuje:

Na podstawie ilości deklaracji o wywozie otrzymanych z urzędów celnych, stwierdzić można dalszy wzrost wywozu: w ciągu dwuch pierwszych dekad września roku bieżącego zarejestrowano 39 tys. deklaracji wywozowych, w ciągu dwuch pierwszych dekad października — 40 tys. deklaracji, w ciągu zaś dwuch pierwszych dekad listopada — 49 tys. deklaracji wywozowych.

Z cyfr powyższych wynika, że nasz bilans handlowy za listopad będzie jeszcze korzystniejszy niż bilans październikowy.

Równocześnie maleją wpływy celne. Wynosiły one:

w pierwszych dwuch dekadach września r.b. 8,3 milj. złotych,

w pierwszych dwuch dekadach października 7,1 milj. złotych:

w pierwszych dwuch dekadach listopada 6,6 milj. złotych.

Dowodzi to, że równocześnie z wzrostem wywozu maleje przywóz.

Wszystko wraca do złotego.

oświadczył znany bankier p. Szereszowski.

Zapytany przez dziennikarzy, znany bankier p. Michał Szereszewski o sytuacji na rynku pieniężnym, oświadczył:

— Wszystko wraca do złotego — ucieka od dolarów. Spekulanci rzucali na rynek dziesiątki tysięcy dolarów, powiększając jeszcze panikę. Oto straszna kara dla tych, co zbrodniczą ręką podbijali kurs dolara.

Premjer Skrzyński wraca w niedzielę z Londynu.

Warszawski koresp. „II. Republiki" telefonuje:

Jak się dowiadujemy, premjer Skrzyński po jednodniowym pobycie w Paryżu, wraca wprost do Warszawy. Przyjazd jego spodziewany jest w Warszawie już w sobotę rano.

Choroba ministra Moraczewskiego.

Warszawski koresp. „II. Republiki" telefonuje:

Minister robót publicznych p. Jędrzej Moraczewski zaniemógł i z tego powodu powierzył urzędowanie zastępcze p. wiceministrowi Rybczyńskiemu.

Lwowska drukarnia komunistyczna

wpadła wczoraj w ręce policji politycznej.

Koresp. lwowski „II. Republiki" telefonuje:

Lwowska policja polityczna wpadła na trop, że puszczane w obieg odezwy komunistyczne są drukowane w Winnicach pod Lwowem i ustaliła, który z tamtejszych domów jest pod tym względem podejrzany.

Wczoraj wieczorem przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Antoniego Brzezińskiego, absolwenta praw.

Znaleziono tam całą drukarnię, która była już spakowana, celem przeniesienia na inne miejsce.

Zakwestjonowano cyklostyl najnowszego typu, maszynę do pisania, znaczną ilość wydrukowanych odezw i wiele manuskryptów.

Zabrane przez policję notatki Brzezińskiego, wskazały na jego spólników którzy są wybitnymi działaczami politycznymi; w ciągu nocy policja przeprowadziła cały szereg rewizji, w czasie których zostali aresztowani: dr. Mojżesz Mandel, dr. Hossowski, dr. Włodzimierz Nap.

Przy wszystkich aresztowanych znaleziono większe kwoty dolarów.

Śledztwo w toku.

Choroba Wł. Reymonta

Stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

Warsz. kor. „II. Republiki" telefonuje:

W ciągu dnia wczorajszego stan zdrowia Władysława Reymonta był bardzo groźny. Późnym wieczorem jednak nastąpiło pewne polepszenie, które utrzymało się aż do chwili obecnej. Organizm chorego jest o tyle wzmocniony, że wstrzymano zastrzyki kamfory. W dalszym ciągu jednak stan zdrowia chorego jest bardzo poważny. Przy łóżku Reymonta czuwa stale dr. Michalski.

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 5 grudnia 1925

Pod przewodem niedołęstwa.

Ponowne załamanie się złotego i pogarszająca się nieustannie sytuacja — rodzą, wciąż nanowo, na wszystkich ustach pytanie:

— Kto winien?

Słyszy się głosy, żądające postawienia Grabskiego w stan oskarżenia: słyszy się najostrzejsze i najcięższe zarzuty pod adresem byłego premjera...

Jest li tak w istocie: jest li Grabski sam jeden tylko winien?

Gdyby tak było — jakżeż różową jakżeż świetlaną zdawać by się nam mogła przyszłość:

— Toć Grabskiego już niema — halleluja więc i hosanna!

Chcemy na tym miejscu skonstatować — że współwinę za tragiczny stan naszego gospodarstwa narodowego przenieść należy na barki inne także — szersze i rozleglejsze niż samego p. Grabskiego...

Chcemy skonstatować, że Grabski był do ostatnich chwil swego urzędowania mężem zaufania t. zw. „sfer gospodarczych"...,

Chcemy skonstatować — iż jeśli nawet woźnemu swemu p. Grabski dał stricte — polecenie, by nie wpuszczał pewnych osobników, robiących niemiłe propozycje — to przecież dla panów Wierzbickiego, Zdziechowskiego a nawet Byrki — drzwi do gabinetu ex-premjera stały zawsze naoścież otwarte — a rady Lewjatana były zawsze jaknajszczegółowiej i „jaknajżyczliwiej rozpatrywane!"

Ba, kto spostrzegł zadziwiającą zgodność tekstów — ostatnich przedłożeń rządowych p. Grabskiego i enuncjacji „Przeglądu gospodarczego" — ten wie, że u schyłku swego żywota politycznego ex-premier przywdział włósiennicę, posypał głowę popiołem i poszedł kompletnie do Canossy lewiatańskiej — głośno prosząc o wybaczenie mu wszystkich jego „wolnohandlarskich", a krótkotrwałych grzechów...

Więc choć nie stało już Grabskiego — niema czego rąk umywać — niema czego kopać brudnym kopytem poległego lwa — tembardziej..., że na jego miejsce przyszli przedstawiciele tychże samych „sfer gospodarczych", o podobnych bliźniaczo programach i o podobnej bliźniaczo umysłowości.

Niema się czego łudzić: o powodzeniu lub niepowodzeniu naszej przyszłej polityki gospodarczej, o bycie lub niebycie handlu i przemysłu, słowem o całej przyszłości gospodarczej i politycznej kraju decydować będzie tylko jeden fakt: **ilość zdolności, talentów i energji psychicznej zawarta w mózgu i nerwach naszego Lewiatana!**

I tu leży — zdaniem naszym — właściwe źródło niepokoju, właściwe źródło pesymizmu, aż nadto niestety, rozpowszechnionego, aż nadto, niestety, uzasadnionego!

— — — — — — — —

Kim jest przemysł, handel i finanse nasze?

Pytamy **kim** — a nie czym — gdy indywidualność decyduje!

Najskrupulatniejsza obserwacja i najstaranniejsze klasyfikacje „zoologiczne" — naszych przemysłowców i kapitalistów — prowadzi do podziału na 2 grupy:

1) tych, którzy mieli powodzenie w interesach, i

2) tych, którzy je mieli tylko... w polityce.

Reprezentantów grupy pierwszej na terenie Łodzi, przed — a nawet i po wojnie, nie trudno było spotkać.

Sprytni businessmani, zdolni finansiści, a nawet często zdolni organizatorzy i administratorzy przemysłowi — ludzie ci dawali sobie świetnie radę ze swemi interesami, — dopóki.., była wyższa władza, — łaskawa a dobrotliwa dla ludzi „zamożnych"...

Z chwilą jednak, gdy na świecie, a szczególnie w Polsce, interes zaczął się „dziwnie" gmatwać i splatać z polityką — gdy trzeba było za przykładem Zachodu samemu „robić" prawa i samemu zagarniać władze najdzielniejsi z dzielnych z pośród wielkiego kapitału Łodzi okazali się, jako te bezradne a niedołężne dzieci — poprostu analfabeci polityczni!

Politykę zaczęli robić inni: ci, którzy „z figury i z urodzenia" w nowych warunkach byli bardziej „reprezentacyjni", bardziej do rządów predestynowani — słowem, który lepiej potrafili z tych czy owych względów, gdzie i komu potrzeba... zaimponować!

Nie byli to coprawda żadni królowie wełny czy bawełny, nawet nie baronowie węglowi Górnego Śląska — często szara brać „swojskiego" handlu i przemysłu, często tylko t. zw. „ekonomiści".

Ale te chudopachołki wielko kapitalistyczne potrafiły zadać tonu, swej bogatszej braci, a conajważniejsze opanowały świetnie aparat polityczny, organizując w całkiem nowoczesny sposób wielką partję nacjonalistyczną, (poprostu mówiąc — endecję) zarówno na terenie parlamentarnym, jak i poza parlamentem do celów wielko - politycznych.

Wszystko byłoby dobrze i w porządku, gdyby ci panowie, reprezentujący sobą wielki kapitał i wielki przemysł nie rekrutowali się w przeważnej mierze z ludzi, którzy w gorącej atmosferze konkurencji handlowej i przemysłowej nie mogli wytrzymać, — gdyby to nie były właśnie najniezdolniejsze **najmniej wytrwałe, i najmniej pod względem gospodarczo finansowym praktycznie wyrobione i wykształcone jednostki!**

Traf (a może i nie traf!) jednak chciał, iż u nas, ludzie, którzy swych prywatnych interesów prowadzić nie potrafili — czuli się powołani po prowadzenie interesów najtrudniejszych — interesów państwa!.

Rezultaty tej utalentowanej działalności nie dały na siebie długo czekać.

Wystarczy porównać politykę gospodarczą banków państwowych u nas i zagranicą, — wystarczy zestawienie działalności prezydentów i rad nadzorczych Banku Rzeszy i Banku polskiego — by stworzyć sobie dokładny sąd o niezwykłych „talentach" i „umiejętnościach" gospodarczo - finansowych Lewiatana.

I trzeba nieszczęścia, iż ci którzy na prowadzeniu interesów dziś lepiej się znali, (ci — których zaliczyliśmy do grupy pierwszej w naszej „zoologicznej" klasyfikacji), — ci, którzy z racji swej gospodarczej, pełnej sukcesów przeszłości — z racji dużych uzdolnień handlowo - finansowych — z racji długoletniego doświadczenia i rutyny na polu administracyjno - gospodarczym — o wiele bardziej do prowadzenia interesów państwa się nadawali, — trzeba nieszczęścia — jak powtarzamy — iż ci właśnie byli tak wobec wszelkiej władzy wystraszeni, tak jej blaskiem onieśmieleni, tak „minoris gentium" sami się czujący — iż o sięgnięciu po władzę nawet marzyć nie śmieli...

Czy byliby lepiej „zrobili"?

Być może — w każdym razie mieli więcej szans po temu!

Tak zaś, — jak się stało, — jesteśmy świadkami całkiem **niezwykłego, niebywałego wprost widowiska: wielki przemysł i wielki kapitał, pod przewodem skandalicznego niedołęstwa,** (które sam z siebie, — ze swej krwi i swoich kości wyłonił!) idzie, prowadzony na rzeź....

I ani jednego ryku boleści, ani jednego odruchu oporu — jakgdyby opanowany jakąś niemocą, jakgdyby zahipnotyzowany przez kogoś!

Historja czegoś podobnego jeszcze nie widziała. rn

Hindenburg w niełasce.

Prawicowcy uważają go za zdrajcę, ponieważ podpisał traktat lokarneński.

Koła prawicowe w Niemczech nie mogą przeboleć układów w Locarno. — Briand i Herriot, inicjatorzy i twórcy duchowi Locarna, wydają się prawicowcom i monarchistom niemieckim stokroć gorszymi Belzebubami niż sam Belzebub — Poincare.

Poincare i jego polityka stwarzały racje bytu dla propagandy odwetowej i monarchistycznej po tamtej stronie Renu. Im silniej zaciskał Poincare śrubę represyjną, im goręcej nawoływał w cotygodniowych swych mowach do wytrwania w nienawiści wobec wroga „dziedzicznego" — tem lepiej czuli się odwetowcy niemieccy i wszystkie tajne bundy.

Zainicjowanie polityki pokojowej przez Herriota, a wreszcie pierwszy konkretny krok na drodze ku pacyfikacji Europy, dzieło Brianda, usunęło grunt z pod nóg niemiecko - narodowych i klice Ludendorfa.

Nadzieje ich spoczęły na Hindenburgu, który ich też głosami, jak się sami przechwalali w wyborach, wywindowany został na fotel prezydenta Rzeszy.

Triumf nacjonalistów nie trwał jednak długo. Spodziewali się, że Hindenburg będzie powolnem narzędziem planów i życzeń hr. Westarpa, Ludendorffa, sadzili, iż jako prezydent Rzeszy będzie Walenrodem, który zada republice niemieckiej cios w plecy i przygotuje miejsce dla zdetronizowanej dynastji.

Katzenjammer śród nacjonalistów zapanował głęboki, gdy się okazało, iż Hindenburg nie ma wcale chęci zostać pajacem, którego miałby wprawić w ruch, ciągnąć za sznurek, Westarp, Wallraf, Ludendorff et Cie.

Nacjonaliści wyobrażali sobie prezydenturę Hindenburga w ten sam sposób co monarchję wilhelmińską: „und der Kaiser absolut wenn er unsern Willen tut"...

Trafiła kosa na kamień.

Nie będąc może z ducha ani z tradycji republikaninem, zajął jednak Hindenburg odrazu stanowisko neutralne po objęciu funkcji prezydenta Rzeszy. — I zaznaczał to niejednokrotnie.

To już był grzech nie do darowania w oczach nacjonalistów. Ale teraz popełnił grzech śmiertelny — podpisał układy lokarneńskie.

I za to cała prasa i opinja prawicowo-monarchistyczna odsądza go od czci i wiary, piętnuje jako „niebezpieczeństwo narodowe".

Niemiecko-ludowy dziennik „Deutsche Zeitung" nawołuje do opuszczenia flag na znak żałoby, ponieważ: **„wydarzyło się to, co się nam wydawało prawie niemożliwem: marszałek Hindenburg podpisał nieszczęsny traktat lokarneński".**

I dalej: „Rozgoryczenie ogółu wobec polityki państwowej pogłębia jeszcze smutek na widok odstępstwa popełnionego przez jednego z naszych najlepszych przedstawicieli.

Podpisując układy lokarneńskie, przeciwstawił się prez. Hindenburg najlepszej i najetyczniejszej warstwie społeczeństwa niemieckiego, odgrodził się od tych kół, które wogóle umożliwiły jego wybór na prezydenta"...

Zdecydowane zerwanie prawicy z prezydentem Rzeszy, który jej zdaniem „odgrodził" się od obozu szczerze niemieckiego.

Gwałty i alarmy prawicowców niemieckich nie są zbyt szczere. O całość i powodzenie Rzeszy troszczy się Hindenburg nie mniej niż Westarp i jego obóz. A już napewno nie mniejszą troskę o to przykłada Stresemann, który otrzymał od prawicowców stosy listów z groźbami i epitet „największego zbrodniarza w Rzeszy".

W gruncie rzeczy cele prawicowców i cele gabinetu Luther—Stresemann nie są tak zupełnie sprzeczne ze sobą. Różnica polega raczej na **środkach**, które mają być użyte.

Tam gdzie Westarp i Ludendorff chcieliby zajechać na wozie odwetu zbrojnego i powrotu do monarchji, tam Stresemann myśli dojść wolniej ale pewniej na drodze układów pokojowych, arbitrażów, konferencji, przetargów w lidze narodów.

Tam gdzie rozgorączkowani prawicowcy niemieccy widzą już Kanossę pokoju, tam Stresemann odróżnia pierwszy krok ku pokojowemu przerabianiu traktatu wersalskiego.

Duch Locarno w interpretacji dyplomatycznej zmienia swą barwę ustawicznie. I jak słusznie stwierdził Briand nie tyle ważą same akty co intencje, które im przypisują i w nie wkładają kontrahenci.

Duch Locarna nie jest widomym i zupełnie zdeklarowanym symbolem pokoju, pomimo porażki prawicowców niemieckich. Może on nim się stać w przyszłości, gdy intencje wszystkich biorących udział w pakcie państw się wyjaśnią i skrystalizują.

Tymczasem, mimo żałobnych trenów odwetowców wszystkich odcieni, nie nastał jeszcze czas, aby już śpiewać Hosanna!

Pokój trwały jeszcze nie przyszedł — trzeba go dopiero utrwalić w żmudnym i powolnym trudzie. **W. P.**

Wszystko może być zreformowane.

Tylko małżeństwo zostało tem, czem było przed wiekami.

Jest to „instytucja", która przetrwała wszelkie burze i przewroty

Herman Keyserling, kierownik „Szkoły madrości" w Darmsztacie wystosował do sławnych literatów, psychologów i t. d. ankietę w sprawie małżeństwa. Bardziej interesujące wypowiedzenia w tej kwestji dajemy poniżej:

Jakób Wassermann.

Znany powieściopisarz wkłada w usta swego bohatera, lekarza Landina, swój pogląd na małżeństwo.

Prześladuje mnie pewna myśl, pewne przekonanie, ideała społecznego, pewien pomysł, z którym długo walczyłem.

Chodziło zawsze o nas samych, o nasze „ja" gdyż wogóle toniemy w egoizmie.

Jednostka jednakże mimo wszystko nie posiada takiego znaczenia dla ogółu, co para ludzi. Jak wiele zyskałoby społeczeństwo ludzkie przez dobrze dobrane pary.

Ile przybyłoby mu światła i ciepła.

Dlatego należałoby znieść wszelkie tamy w wyborze indywidualnym dwojga ludzi.

Mężczyznom i kobietom nie powinny stać na przeszkodzie ani t. zw. „prawa moralne" ani ojcostwo, macierzyństwo i t. d. **Wszystko jest lepsze od małżeństwa, które nam ciały obarcza i zaciemnia umysł"**

Baronowa Leontyna Sternberg.

Małżeństwo może się ostać w przyszłości tylko w tym wypadku jeżeli wzajemny stosunek małżonków nabierze cech stosunku człowieka do człowieka.

Istnieją zreformowane kuchenki gazowe, biurka i automobile, czemu nie dałoby się małżeństwa zreformować?

Rozwój małżeństwa w przyszłości będzie ze znaczną korzyścią dla życia indywidualnego.

Dzisiaj jest już kobieta „niezrozumiana" zjawiskiem zupełnie przestarzałem. Zanika bowiem już bierność kobiety.

Nieszczęśliwe małżeństwa zostają albo natychmiast rozwiązane, albo znoszone w milczeniu.

Tragedia mieszczańska z dramatem **małżeńskim nudzi nas już nawet w teatrze.**

C. G. Jung.

Powiadam krótko: szczęście małżeńskie zależy od zgodności ideału mężczyzny lub kobiety z rzeczywistością. Czyż tak względna nawet zgodność jest spotykana?

Alfred Adler.

Małżeństwo nie jest sprawą prywatną i osobistą, jest kwestją społeczną.

Każdy człowiek, wstępując w związki małżeńskie, wypełnia nieświadomie często mandat społeczny.

Jest nader rozpowszechnionym sądem, że małżeństwo może uleczyć zło, choroby i t. d.

Miłość i małżeństwo nie są lekarstwem. Kto je za takie uważa ten popada w nowe choroby, nie uleczywszy starych.

W małżeństwie odnajdzie każdy to tylko, co do niego wniósł.



Czechosłowacki premjer, Svehla, który pomimo wyników wyborów, pozostanie zapewne na czele rządu.



Mullan Hassan el Mehdi został obwołany sułtanem Marokka.



Dnia 8 grudnia upływa 110 lat od daty, gdy na świat przybył największy malarz Niemiec — Adolf Mencel. Rocznica jego urodzin będzie obchodzona uroczyście w Niemczech.

To i owo z całego świata.

Ironiczny nieboszczyk.

Pewien agent giełdowy w Paryżu, człowiek zamożny, zostawił testament, który świadczy o kostycznem usposobieniu autora.

„Synowi memu leguję przyjemność walki o byt. Wydawało mu się przez 25 lat, że przyjemność tę rezerwuję tylko dla siebie. Był w błędzie.

Memu szoferowi zapisuję automobile, który mi zrujnował doszczętnie. Niech kończy to, co zaczął tak udatnie.

Memu wspólnikowi radzę znaleźć coprędzej inteligentnego zastępcę na moje miejsce, jeżeli mu zależy na powodzeniu w interesach".

To się nazywa sprawić sobie satysfakcję w życiu pozagrobowem.

Szmugiel kokainy.

Straż pograniczna na granicy niemiecko-francuskiej została zaintrygowaną ostatnio masowa emigracją inwalidów o kulach z Niemiec do Francji.

Szczegółowa rewizja beznogich i bezrękich podróżników wykazała, iż pomysłowi inwalidzi przewozili spore ilości kokainy, ukryte w wydrążeniach protezowanych nóg i rąk.

Kokainiści paryscy znowu zostali przez odkrycie tricku szmuglerskiego pozbawieni „koko" na pewien czas.

Łatwopalny adorator.

W pamiętnikach znakomitej i sławnej śpiewaczki Adeliny Patti znajduje się zabawna anegdota, opowiedziana przez nią samą.

Podczas swego tournee we Włoszech śpiewaczka nagabywana uporczywie przez jednego ze swych wielbicieli, zgodziła się wreszcie go przyjąć. Do salonu Patti wszedł niski, zakłopotany staruszek. Wzruszenie odebrało mu mowę. Stał i poruszał tylko bezdźwiecznie ramionami. Wtem Patti dostrzegła kłęby dymu wydostające się z kieszeni marynarki, do której wystraszony wielbiciel wpakował palące się cygaro.

— Panie, rzekła Patti, miałam wielu adoratorów, ale żaden z nich nie zajął się płomieniem. Niech się pan ugasi, drogi przyjacielu, a ciało swe niech pan odda płomieniom dopiero po śmierci.

FELJETON

GASTON LEROUX.

Złoty topór.

(Dalszy ciąg).

Oni mówili coś jeszcze między sobą przyciszonym głosem i po chwili rozległy się kroki Herberta.

To przywróciło mi resztkę sił. Uciekłam i zamknęłam się w swym pokoju. Po chwili ktoś zapukał. Udawałam że śpię i dopiero po dłuższym czasie otworzyłam drzwi. Świeca wypadła mi z ręki, gdy ujrzałam straszny wyraz jego twarzy.

— Co ci się stało? — zapytał spokojnym głosem. — Jesteś nierozespana... Połóż się...

Chciałam zapalić światło, lecz on się temu sprzeciwił. Rzuciłam się na łóżko. Ta noc była okropna!

Herbert również nie spał. Nazajutrz zrana złożył zimny pocałunek na moim czole i wyjechał. Służąca zawiadomiła mnie, że wróci dopiero za dwa dni.

MORDERSTWO

O ósmej godzinie zrana dowiedziałam się od robotników, przechodzących obok naszego okna, że Baskler został zamordowany w swym mieszkaniu w dolinie Piekła.

Miał strzaskaną głowę od silnego uderzenia siekierą.

Nie mogłam utrzymać się na nogach. Czepiając się ścian z biciem serca dobrnęłam do tajemniczego gabinetu w końcu długiego korytarza. Niezdawałam sobie sprawy z tego, co robię, ale koniecznie chciałam zobaczyć co tam jest — za drzwiami! Służąca zatrzymała mnie:

— Niech pani tam nie wchodzi! Pan nie pozwolił!...

I odeszła, śmiejąc się ochrypłym głosem...

Dostałam gorączki i położyłam się do łóżka.

Herbert pielęgnował mnie troskliwie. Zdawało mi się, że to wszystko było snem że cała ta straszna noc to tylko halucynacja. W dodatku mordercę Basklera znaleziono i aresztowano. To był jeden z drwali, którego Baskler gnębił w okrutny sposób i robotnik w ten sposób zemścił się na nim.

Drwal, nazwiskiem Maisse Muller nie przyznawał się jednak do winy, lecz pomimo, że nie znaleziono krwi na jego odzieży wszystkie poszlaki przemawiały za tem, że właśnie on dokonał ohydnej zbrodni.

Śmierć Basklera nie zmieniła naszego stanu materjalnego, okazało się bowiem, że zamordowany nie zostawił testamentu.

Ku wielkiemu memu zdziwieniu mąż mój był bardzo zmartwiony, gdy dowiedział się o tem i rzekł:

— Szkoda!... Liczyłem na ten spadek!...

Przy tych słowach twarz jego miała taki sam wyraz jak owej strasznej nocy, o której nigdy, nigdy nie zapomnę!

Gdy we Fryburgu rozpoczął się proces Matissa Mullera, rzuciłam się jak zwierz na wszystkie pisma. Jedno zdanie adwokata prześladowało mnie dniem i nocą:

— Dopóki nie znajdzie się siekiery którą rozpłatano głowę Basklera i zakrwawionej odzieży mordercy — dopóty nie wolno wydać skazującego wyroku na Matissa Mullera!

Pomimo to jednak Matisse Muller został skazany na śmierć przez ścięcie głowy i muszę przyznać, że wiadomość ta ogromnie podziałała na mojego męża.

Całą noc bredził tylko o nim — o mordercy.

Czułam, że zwarjuję. Myśl o tej okropnej nocy — nie dawała mi spokoju. Co on wtedy robił w swym gabinecie?

KRWAWY TOPÓR.

Pewnej nocy zbudziłam się nagle przejęta strachem. Pocichu wykradłam klucze i wybiegłam na korytarz... W kuchni znalazłam latarkę. Poomacku otworzyłam drzwi tajemniczego gabinetu. Przy ścianie stała walizka, która mnie tak intrygowała i której nigdy przedtem nie widziałam. Otworzyłam zamek i przykucnęłam na ziemi, by lepiej zbadać zawartość. Okropny krzyk wyrwał mi się z piersi! W walizce leżał pokrwawiony płaszcz i zardzewiała siekiera.

Teraz wszystko było dla mnie jasne!..

Obawiałam się żyć z tym człowiekiem — on mnie mógł przecież tak samo zamordować!

I dziwna rzecz! Na dwa dni przed wykonaniem wyroku Herbert zmienił się zupełnie, stał się weselszy i spokojniejszy!

Wreszcie wieczorem rzekł do mnie:

— Elżbieto jutro zrana wyjeżdżam. Muszę załatwić we Frydburgu pewne sprawy. Wrócę może za dwa dni... Bądź spokojna...

A właśnie we Frydburgu miało się odbyć wykonanie kary śmierci i nagle przyszło mi na myśl, że przyczyną spokoju Herberta jest stanowcze postanowienie które przyjął ostatnio.

On chce się przyznać do popełnienia zbrodni!

To przypuszczenie uspokoiło mnie i poraz pierwszy od dłuższego czasu zasnęłam w nocy. Obudziłam się późno. Męża już nie było.

(D. c. n.)

PROCES STEIGERA.

(39-ty dzień rozprawy).

Obrona występuje ostro przeciwko bagatelizowaniu aktów Olszańskiego.

Niezbite dowody, że Pasternakówna jest nieomal niepoczytalną histeryczką.

Lwów, 3 grudnia 1925 r. Specjalna służba telegraficzna i telefoniczna „Il. Republiki".

Na wstępie rozprawy przewodniczący ogłasza uchwały trybunału.

ODRZUCONE WNIOSKI STRON

Trybunał postanowił odmówić wszystkim wnioskom stron, postawionym na wczorajszej rozprawie, w szczególności trybunał uznał, że badanie wiarogodności zeznań Olszańskiego jest bez znaczenia.

Trybunał żadnych okoliczności w tym kierunku nie będzie badał.

Następnie zabrał głos poseł dr. Śmiarowski, odnośnie do aktu, przedłożonego wczoraj przez prokuratora, że jest jakiś Kuczyński, który się również do czynu przyznaje.

— Prokurator oświadczył wczoraj, — mówił mec. Śmiarowski — **że przyjmuje całą odpowiedzialność za akt oskarżenia na siebie i że jest odpowiedzialny** za wszystko co się w tej sali dzieje.

Każdy, który potrafi ocenić ze spokojem i rozwagą sprawę Steigera — we wszystkich tych, którzy przyszli tutaj tworzyć dzieło sprawiedliwości, musiało wczoraj powstać przekonanie, że **akt Olszańskiego jest aktem zwrotnym w tym procesie.** To wszystko stwarza całość i utwierdza w przekonaniu, że **Steiger jest ofiarą tragicznej pomyłki.**

OLSZAŃSKI MÓWI PRAWDĘ.

W zeznaniu Olszańskiego uderza nas **żywa prawda**, znajdujemy bowiem w tem zeznaniu całkowity obraz zamkniętych faktów i momentów.

Przewodniczący przerywa, żądając ograniczenia się do tematu.

Poseł Śmiarowski: — Muszę zestawić fakty. **Twierdzę, że Olszański mówi prawdę**, że są to jego rzeczywiste przeżycia.

Przewodniczący (przerywa) — Rzeczy te należą do końcowych wywodów

Poseł Śmiarowski: — Muszę się wypowiedzieć, inaczej jestem skrepowany w przedstawieniu mego wniosku. Jeżeli mi wolno, to **kwestja, ile słów użyję, jest kwestją nieumiejętności mojej**, a nie niestosowaniem się do życzeń pana przewodniczącego. Akt Olszańskiego może być zwalczany, chodziłoby tylko o to, aby **temu aktowi przeciwstawić rzeczy równorzędnej wagi.**

Przewodniczący znowu przerywa i prosi adw. Śmiarowskiego, by złożył oświadczenie co do przedłożonego wczoraj przez prokuratora aktu Kuczyńskiego.

Poseł Śmiarowski prosi w rezultacie o rozważenie sprawy Olszańskiego.

DO CZEGO DĄŻY PROKURATOR?

— Rozumiem — mówi pos. Śmiarowski — **że prokurator chce tę sprawę pominąć, aby osiągnąć wyrok, skazujący Steigera**, ale ja proszę, by tak ważny dokument, jak Olszańskiego, wzięto pod rozwagę. Jeśli się mówi, że i inne osoby się przyznały, jak Kuczyński, Ropołowski i t. d., to **stwarza się w wyobrażeniu sędziów przysięgłych przekonanie, że to jest jakaś epidemja**, która ogarnia ludzi, którzy dla prostej sławy, wiążą swoje osoby z zamachem.

Obrona zgadza się na odczytanie, przedłożonego przez prokuratora aktu, lecz prosi równocześnie, by pozwolono sędziom przysięgłym zapoznać się z aktem Olszańskiego, a także by **akt Kuczyńskiego odczytano w całości, a nie częściowo.**

Trybunał **uchwala następnie odczytać w całości akty prokuratora i policji** w Katowicach.

Z aktów wynika, że niejaki Paweł Mateja zeznał w Katowicach, że gdy siedział w listopadzie 1925 r. w więzieniu w Opolu, **opowiadał mu niejaki Kuczyński, że należy do organizacji, od której otrzymał bombę**, celem zamordowania prezydenta Wojciechowskiego w czasie jego pobytu we Lwowie.

Dnia 21 listopada został Kuczyński zwolniony i wyjechał do Holandji. Kuczyński wyraził się, że **żydzi siedzą niewinnie.**

Zeznał on również, że w sprawę tę wmieszanych było kilku oficerów wojsk polskich.

Pozatem odczytuje przewodniczący wyciąg z „Kattowitzer Zeitung". Notatka w tej gazecie opiewa, że **Kuczyński, spólnik Olszańskiego, uciekł z Polski do Niemiec, tam został uznany** za zbiega politycznego i pozostał w Gliwicach.

STARE GRZECHY BALETNICY

Następnie zabiera głos dr. Rozenkranc, który dla zobrazowania wiarogodności zeznań, przytacza następujący fakt: Przed kilku laty pani Eugenja Rudnicka **wniosła przeciw Pasternakównie skargę przed sądem lwowskim, o rozwiązanie kontraktu najmu mieszkania.** Powódka opierała się na tem, że **Pasternakówna używa pokoju w sposób nienależyty.**

Wskutek tego przesłuchano szereg **świadków na właściwości charakteru Pasternakówny a mianowicie na jej zapalczywości, gwałtowności, na jej agresywność, nerwowość i histerję.**

Dr. Rozenkranc stwierdza, że w aktach tych są zaprzysiężone zeznania świadków, którzy stwierdzili, że **Pasternakówna jest charakteru gwałtownego, nerwowego i histerycznego.**

Dr. Rozenkranc prosi o odczytanie tych aktów.

W motywach tego wyroku sędzia naprowadził, że Pasternakówna podczas rozprawy **nieslychanie w gwałtowny sposób atakowała świadków, i że sędzia** wielokrotnie ją z tego powodu musiał przywoływać do porządku, i wobec zachowania się Pasternakówny nie można było myśleć o przeprowadzeniu rozprawy.

Pozatem dr. Rozenkranc wnosi o **przesłuchanie sędziego Bańkowskiego i dr. Radnera, którzy w tej rozprawie brali udział.**

Pozatem stwierdza, że **przeciw Pasternakównie toczyły się w roku 1923 dochodzenia karne o zbrodnię z paragrafu 93 U.K. w kierunku ograniczenia wolności osobistej człowieka.** Była to w spotkaniu z urzędnikiem podatkowym, którego wyrzuciła z mieszkania.

Doktór Rozenkranc wnosi o odczytanie tych aktów.

KORONNY ŚWIADEK ORLICKA

Następnie doktór Ringiel przypomina że prócz Loedlowej i Pasternakówny, **Orlicka była świadkiem, który widział sprawcę zamachu twarzą w twarz.**

Orlicka znała od dawna Steigera i stwierdziła stanowczo, że sprawcą zamachu nie jest Steiger. Orlicka jest koronnym świadkiem. Opowiadała ona w gronie rodzinem, że widziała prawdziwego sprawcę i, że nim nie jest Steiger Wobec tego dr. Ringiel **wnosi o przesłuchanie ojca Orlickiej, doktora Kahna, naczelnego lekarza kasy chorych w Równem,** któremu Orlicka wszystko opowiadała i na którego polecenie zgłosiła się w sądzie.

Pozatem, dr. Ringel prosi o **przesłuchanie, jako świadka, radcy Meiera, przewodniczącego sądu doraźnego nad Steigerem,** oraz prokuratora Łanieckiego, doktora Bromberga i redaktora Weinsztoka.

Następnie odczytano kilka zeznań ubocznych świadków.

Na tem odroczono rozprawę do soboty do 9 rano.

Jutro trybunał obradować będzie nad wnioskami.

Jak się dowiaduje nasz korespondent dziś wieczorem przewodniczący wezwał teegraficznie na sobotę świadka dr. Kahna z Równego.

Niepewne zwycięstwo Brianda.

Większością zaledwie 6 głosów izba uchwaliła najważniejszy artykuł finansowych przedłożeń rządu.

Paryż, 3 grudnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Izba prowadziła obrady do południa **i przyjeła 245 głosami przeciwko 239 artykuł 4-ty projektu rządowego, dotyczący awansu banku francuskiego dla skarbu państwa.**

Przed przystąpieniem do głosowania nad całością projektu Briand wyraził ubolewanie, że w ciężkiem położeniu, w jakiem znajduje się Francja nie zdołano uzyskać liczniejszej większości gdyż udzielenie rządowi z łaski większości głosów przy uchwalaniu artykułu 4-go nie może wpłynąć zachęcająco na kraj.

Dla mnie jednak — oświadczył Briand — jest to nawet o 5 głosów za wiele.

Premier ubolewał dalej, że odmowa zaufania ze strony większości deputowanych centrowych utrudnia jeszcze zadanie rządu. Niemniej **rząd spróbuje je rozwiązać, gdyż przesilenie gabinetowe postawiło obecnie kraj w położeniu nieznośnem.** Rząd przeto przedstawi jak najrychlej projekty uzdrowienia finansowego i spodziewa się, że wobec nich ucichną waśnie między stronnictwami.

Wśród głośnych oklasków Briand w następujący sposób zakończył swoje przemówienie:

„Ponad waszemi głowami zwracam się do kraju i wzywam go, aby miał zaufanie do siebie, do swoich przedstawicieli i do rządu. Niedaleko jest dzień, gdy będziesz mógł, mój kraju, pracować w zupełnem bezpieczeństwie i osiągnąć pomyślny rozwój".

W imieniu opozycji deputowany Bokanowski oświadcza, że on i jego przyjaciele nie mogą posłuchać wezwania Brianda, lecz gotowi są uczynić jutro gest, wiodący do uspokojenia, byleby tylko Briand nie uciekał się do pogróżek, jakie czyniono za poprzednich rządów. Wówczas większość rządu zamiast 6-ciu, pozyska 200 głosów.

Całość projektu rządowego uchwalono 257 głosami przeciwko 229.

***

Paryż, 3 grudnia.

Izba przyjeła postanowienia art. 2 projektu finansowego w sprawie **zwiększenia ogólnego podatku od dochodu o 20 proc., podatku od zysków handlowych o 25 proc., podatku od dochodów z kopalń o 100 proc.**

Loucher pojedzie do Ameryki.

celem uregulowania długów francuskich.

Waszyngton, 3 grudnia.

Donoszą urzędowo, że ambasada francuska zakomunikowała sekretarzowi skarbu Melnerow w imieniu Loucheura, że rząd francuski zajmie się uregulowaniem długów zaciągniętych w Sta-Zjednoczonych, skoro tylko stanie na ...cnych podstawach

Wycieczka poselska do Rosji.

Posłowie chcą nawiązać stosunki handlowe z Moskwą

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki" telefonuje:

Dnia 9 b. m. do Moskwy udaje się wycieczka posłów, w której udział dotychczas zapowiedzieli pos. Bryl i Cieplak (Zw. Chł.), Pawlikowski (Piast), St. Hellman (Wyzwolenie), Reich (Koło Żyd.) sen. Gasiński (Klub Pracy), Antoni Wasyńczuk (Klub Ukraiński), Wojewódzki i Fiderkiewicz (N. P. Chł.).

Jak się dowiadujemy, niektórzy posłowie będą się starali nawiązać w Moskwie stosunki handlowe i przemysłowe, inni zaś będą badać położenie chłopów rosyjskich.

Z wycieczką parlamentarną wyjeżdża do Moskwy kilku przedstawicieli prasy.

—:o:—

Koniec dyktatury w Hiszpanji.

Primo de Rivera na czele gabinetu.

Paryż, 3 grudnia.

Dyktatura gen. Primo de Rivery zakończyła się.

Primo de Rivera podał się do dymisji w imieniu całego dyrektorjatu. Król dymisję przyjął, rządy zaś powierzył nowemu gabinetowi, w którego skład weszło pięciu dyplomatów cywilnych, jeden generał, jeden admirał i generał Primo de Rivera jako premier. Gabinet złożył przysięgę na konstytucję.

Madryt, 3 grudnia.

Po utworzeniu nowego gabinetu b. dyktator Primo de Rivera, oświadczył dziennikarzom, że **dyktatura wojskowa musiała zostać zniesiona, gdyż domagali się tego wyżsi wojskowi.**

Turniej szachowy w Moskwie.

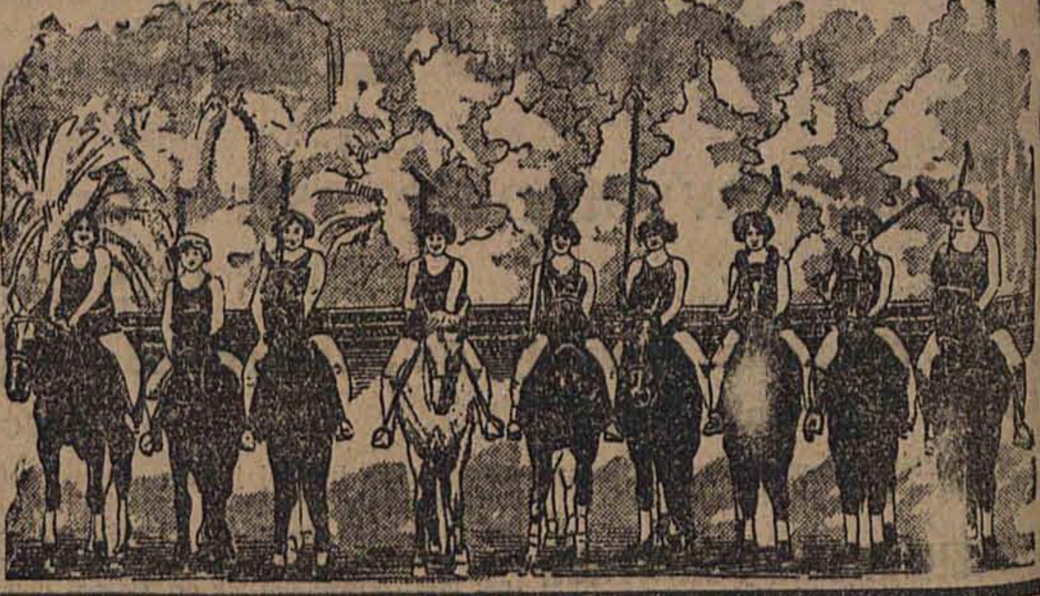
Moskwa, 3 grudnia.

W siedemnastej rundzie zwyciężyli: **Lasker — Spielmanna, Rubinstein — Chotimirskiego, Gotthilf — Lämischa Reti — Genewskiego, Capablanca — Zubarowa.**

Partje: Romanowski — Tatarkower, Grünfeld — Loewenfisch, Yates — Marshall, Rabinowicz — Torre, Bogatyrski — Werliński — remis.

Stan turnieju po siedemnastej rundzie przedstawia się następująco: **Bogoljubow 13 i pół, Lasker 11 i pół, Capablanca 10 i pół, Torre 10, Marshall, Reti i Romanowski — 9 i pół** Bogatyrski, Grünfeld, Rubinstein, Tartakower — 8 i pół, Genewski 8.

Pozatem Lasker przegrał niedokończoną partię francuską z Loewenfischem. Jest to już druga porażka mistrza w tym turnieju. Pierwszym zwycięsą Laskera w Moskwie był Torre.



Wiadomości bieżące.

GRUDZIEŃ **4** PIĄTEK	Dziś: Barbary Jutro: Sabby Op. N. Wschód słońca o g. 7.11 Zachód o g. 3.38 Wsch. księżyca o g. 1.53 Zachód o g. 6.49 Długość dnia 7.47 Ubyło dnia g. 7.50

Łódź w negliżu!

Sprawa prasowa „Republiki“

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Zaborowskiego rozpatrywał sprawę redaktorów Władysława Polaka i Józefa Burmana, oskarżonych przez Komisarjat Rządu na m. Łódź o znieważenie władzy w artykule „A jednak ekscesy były“, pióra red. Polaka, umieszczonym w Nr. 33 „Republiki“ z dnia 3-go lutego r. b.

Sąd skazał red. Polaka na 7 dni aresztu, red. Burmana na 3 dni aresztu.

Szczegółowy przebieg rozprawy podamy w numerze jutrzejszym.

250 worków cukru

Zasekwestrowano w składach „Warrantu“

W dniu onegdajszym łódzki rynek spożywczy odczuł zupełny brak cukru, którego nie można było za żadną cenę nigdzie kupić.

Hurtownicy odmawiali sprzedania tego artykułu drobnym sprzedawcom, tłumacząc się zupełnym jego brakiem w naszem mieście.

Otrzymawszy powyższe dane, oddział do walki z lichwą przy komisarjacie rządu przeprowadził w kilku hurtowniach rewizje.

W rezultacie znaleziono w „Warrancie“ 250 worków cukru, zmagazynowanego tam przez firmę Akawi w Łodzi.

Cukier ten został natychmiast zasekwesetrowany aż do dyspozycji władz sądowo-administracyjnych.

Hjeny licytacyjne żerują

na pobojowisku życia gospodarczego Łodzi.

Żądamy usunięcia tych sekwestratorów, którzy wzbudzają podejrzenie, iż działają w porozumieniu z licytantami.

Warunki ekonomiczne, w jakich żyje już od dłuższego czasu polski Manchester, nie pozwalają płatnikom na uiszczenie rat podatkowych w odpowiednich, ustawą przewidzianych terminach.

Władze, ściągające podatki od obywateli, mają dla opornych jeden najskuteczniejszy środek represyjny, który ostatnio wszedł w powszechne użycie, stając się niemal chlebem powszednim dla wszystkich kupców łódzkich.

Środkiem tym jest — licytacja.

Zazwyczaj przymusowe ściąganie należności od podatników odbywało się w ten sposób, że najpierw władze zawiadamiały płatnika o terminach, w jakich podatek miał być uiszczony, a gdy zawiadomienie nie skutkowało, podawano termin licytacji w pismach i w oznaczonym czasie w mieszkaniu zjawiał się sekwestrator, który spełniał swą powinność.

Nikomu jednak nie zależało na tem, ażeby wystawione na licytację rzeczy były koniecznie sprzedane i

jeżeli płatnik przygotował pieniądze — do licytacji nigdy nie dochodziło.

Czasy się jednak zmieniły...

Do redakcji naszej zgłosił się niejaki p. Aleksander Spiro, zamieszkały przy ulicy Narutowicza 30 i opowiedział nam historję następującą:

Wczoraj o godzinie 9 i pół, gdy pan Spiro leżał jeszcze w łóżku do mieszkania weszli

dwaj sekwestratorzy w towarzystwie trzech licytantów

oznajmili, że ponieważ rata z podatku dochodowego za rok 1924 w sumie 125 złotych 80 gr. nie została wpłacona — odbędzie się natychmiast licytacja.

Pan Spiro przeprosił sekwestratorów, tłumacząc się, że o niczem nie wiedział, gdyż żadnego zawiadomienia o licytacji nie otrzymał, ale

postara się pieniądze pożyczyć i podatek zapłaci.

Sekwestrotorzy nie chcieli jednak o tem słyszeć dowodząc, że we wczrajszych pismach w ogłoszeniu licytacyjnym nazwisko jego było wymienione i o dalszej zwłoce nie może być mowy.

Perswazje nie pomogły.

Sekwestratorzy (z których jeden nazywa się Kaczmarski) zabrali się natychmiast do spełnienia swej powinności i sprzedali meble p. Spiry

trzem licytantom, z którymi przyszli do mieszkania.

Po sprzedaży sekwestratorzy odeszli, pozostawiając pana Spirę z licytantami.

I teraz nastąpił moment najcharakterystyczniejszy.

Licytanci zrezygnowali bowiem z zabrania zlicytowanych rzeczy i

zażądali za „filantropję“ tylko 40 zł.

Pan Spiro pożyczył sobie pieniądze, zapłacił licytantom żądaną sumę i w ten sposób uniknął straty mebli.

Podobny wypadek — jak nas informują — zdarzył się w mieszkaniu p. Jakóba Kocha, zamieszkałego przy ul. Zawiszy 9, gdzie należało się za podatek 59 zł. 60 gr. a

sekwestrator sprzedał szafę za 92 zł.!

Drugi ten wypadek był o tyle dosadniejszy, że p. Koch wyszedł na miasto, by wystarać się o pieniądze, a w międzyczasie do mieszkania przyszedł sekwestrator z licytantami i mimo perswazji żony, która zapewniała, że mąż za chwilę wróci z pieniędzmi —

przystąpiono do licytacji.

Gdy pan Koch wrócił do domu i chciał uniemożliwić dalszą czynność sekwestratora, płacąc należną sumę, skrupulatny urzędnik nie chciał o niczem słyszeć i sprzedał szafę za 92 złote, jakkolwiek rata podatkowa wynosiła tylko 59 zł. 60 groszy.

I tym razem

licytanci zażądali potem „odstepnego“ w sumie 20 złotych, rezygnując z kupna szafy.

Tego rodzaju machinacje nie mogą mieć miejsca w czasie, gdy cała Łódź dusi się z powodu braku pieniędzy.

Utrudnianie płatnikom spełnianie ich obowiązku nie należy chyba do czynności sekwestratorów i odpowiednie władze powinny w sprawie tej wdrożyć energiczne śledztwo celem ukarania winnych. **Ego.**

Fundusz bezrobocia będzie sprawdzał,

czy zaświadczenia firm odpowiadają rzeczywistości.

Kasa chorych będzie mu w tem pomocna.

Jak już donosiliśmy, fundusz bezrobocia stwierdził w kilku wypadkach przedstawianie przez bezrobotnych zaświadczeń firm, w których wcale nie byli zatrudnieni.

Aby na przyszłość uchronić się od podobnych nadużyć, przewodniczący funduszu bezrobocia inż. Kuliczkowski postanowił zaprowadzić inowację, która uniemożliwi podobne fałszerstwa.

Ponieważ każda firma obowiązana jest wszystkich pracowników swych ubezpieczyć w kasie chorych, więc wszystke zaświadczenia przedstawiane przez bezrobotnych w funduszu bezrobocia, skierowane będą do kasy chorych do kartoteki, w celu stwierdzenia, czy dana firma jest zarejestrowana i czy opłaciła składki na rzecz kasy chorych.

O ile odpowiedź będzie negatywna, to firma ta zostanie pociągnięta do odpowiedzialności przez fundusz bezrobocia za fałszywe wystawienie zaświadczenia, na czem cierpi skarb, a kasa chorych za nieubezpieczenie pracowników w kasie.

W celu wprowadzenia w życie tego planu, zwołana zostanie na dzień dzisiejszy konferencja z przedstawicielami związków pracowniczych i komitetu bezrobotnych, w celu zrealizowania tych planów. (b)

—:o:—

Skarb na cmentarzu w Dąbiu.

Bawiące się dzieci znalazły paczkę, która zawierała drogocenne rzeczy o znacznej wartości historycznej.

Na cmentarzu w Dąbiu bawiące się dzieci znalazły zakopaną w ziemi paczkę, owiniętą sznurami.

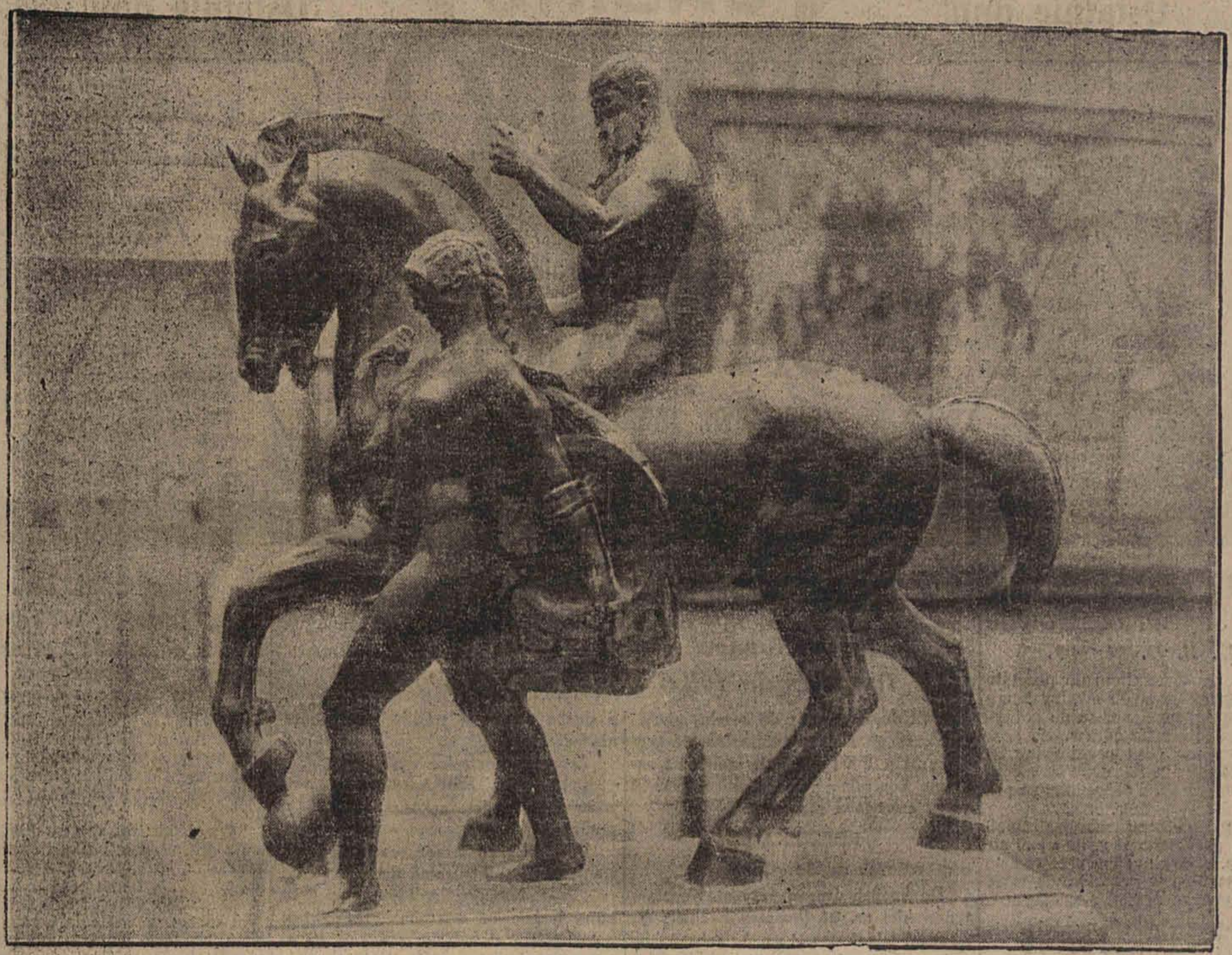
Gdy paczkę rozwiązano, dzieci ujrzały różne drogocenne rzeczy, jak lichtarze, tace itd.

Znalezione przedmioty dzieci odniosły proboszczowi, który oddał je policji.

Dochodzenie policyjne stwierdziło, że znalezione przedmioty pochodzą z kościoła i stanowią większą wartość historyczną i prawdopodobnie zostały skradzione w jakimś kościele i schowane przez złoczyńców, aż do odpowiedniej chwili.

Władze policyjne zawiadomiły o tem wszystkie większe kościoły w Polsce, celem stwierdzenia, gdzie świętokradztwo zostało dokonane. b.

Pomnik wojny światowej.



Olbrzymia ta rzeźba, dłuta znanego amerykańskiego artysty L. Friedlaendera, została umieszczona na jednym z największych placów w Chicago.

TEATR. MUZYKA I SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Teatr Miejski daje dziś jako 10-ta premierę sezonu w sezonie „lekką komedię": będzie nią głośna przed dwu laty w Paryżu, grana z wielkiem powodzeniem w Warszawie, w Łodzi dotąd nie wystawiana komedia-krotochwila Coolusa i Hennequin'a „Dzwonek alarmowy". — Sceny groteskowo-rodzajowe przeplatają się w tej sztuce z sentymentalnemi. Te ostatnie interpretować będą pp.: Jadwiga Ozylewska, Wanda Jerzmanowska i Stanisław Grolicki. Komizm i groteskę reprezentować będą: pani Antonina Dunajewska w arcyzabawnej roli pani Tuluzei oraz pp.: Szubert (pieczeniarz — Paginot), Wosiowski (nauczyciel języków wschodnich), Przystański i Wilczkowski.

TEATR POPULARNY.

Dziś w piątek, po cenach zniżonych do połowy od 50 gr. do 1.50, po raz 4-ty „Kontroler wagonów sypialnych".

TEATR „SCALA".

Dziś, w piątek, dnia 4 b. m. o godz. 9 wiecz. wielka premiera. Dana będzie sztuka ze śpiewami i tańcami p. t. „Złoty żołnierz". Udział biorą prócz całego personelu nowozaangażowani artyści: Anna Grosberg i Herman Fenigsztajn oraz chór i orkiestra pod batutą D. Bajgelmana.



Znakomity śpiewak rosyjski, Szal'apin, śpiewał w londyńskiej radjostacji, nadawczej dla miljonów niewidzialnych słuchaczów.

Były policjant fabrykował 20-złotówki

Niedoszły spólnik wydał tego „artystę" w ręce władz

Ślusarek został aresztowany i osadzony w więzieniu

Przed niedawnym czasem wrócił do Praszki powiatu kaliskiego niejaki Jan Ślusarek, który przez dłuższy czas służył na kresach w policji, lecz następnie na własne żądanie został z niej zwolniony.

Po pewnym czasie obywatele Praszki zauważyli, że

Ślusarek począł się elegancko ubierać

i że ciągle wyjeżdżał do Łodzi i Warszawy na kilka dni i wracał z nową garderobą.

Ponieważ wiedziano, że

Ślusarek po powrocie z policji nie posiadał żadnego majątku,

dziwiono się, skąd bierze on pieniądze na ciągłe wyjazdy i nowe ubrania.

Nagle w Praszce i okolicy

pojawiły się fałszywe 20-złotówki emisji z dnia 28 lutego 1919 r.

Falsyfikaty były wykonywane ręcznie, bardzo starannie, lecz na zwykłym papierze barwami i kredkami, używanemi do rysunków w szkołach.

Ponieważ falsyfikaty krążyły przeważnie wśród chłopów w okolicy Praszki,

policja wszczęła energiczne dochodzenie

i przeprowadzono cały szereg rewizji, lecz nie natrafiono na ślad fałszerzy, a jedynie odbierano chłopom falsyfikaty.

Dopiero po dłuższych usiłowaniach stwierdzono, że

jakiś młody człowiek płacił owemi 20 złotówkami.

Wobec tego policja w Praszce zawiadomiła o tem urząd śledczy w Łodzi, prosząc o pomoc w wykryciu fałszerzy banknotów.

Przed niedawnym czasem do urzędu śledczego w Łodzi

zgłosił się niejaki Leon Pawlak,

zam. w Krzepinach, powiatu częstochowskiego i oświadczył, że w drodze do Łodzi poznał w pociągu jakiegoś młodego mężczyznę, od którego dowiedział się, że służył w policji w województwie wołyńskim, a ponieważ

ma zdolności rysownicze,

zaproponował mu spółkę przy podrabianiu 20-złotówek i na próbę sprzedał mu za 10 marek niemieckich jeden banknot dwudziestozłotowy.

Pawlak bał się puścić w obieg fałszywy banknot, wobec czego po przybyciu do Łodzi

zwrócił się do urzędu śledczego.

Po spisaniu protokułu, urząd śledczy w Łodzi skomunikował się z policją w Praszce, a równocześnie skomunikował się z komendą główną policji w Warszawie, w celu stwierdzenia,

kto został zwolniony w policji wołyńskiej.

Po otrzymaniu całego szeregu nazwisk, znalazło się między niemi nazwisko Jana Ślusarka, zamieszkałego w Praszce.

Urząd śledczy natychmiast wydelegował do Praszki swych funkcjonarjuszy i po informacjach zasięgniętych w tamtejszej policji i uzgodnieniu rysopisu podanego przez Pawlaka,

policja doszła do przekonania, że przestępcą jest właśnie Ślusarek.

Pewnej nocy urządzono w mieszkaniu Ślusarka rewizję, podczas której znaleziono pod podłogą kilka sztuk **fałszywych 20- złotówek już gotowych oraz kilka niewykończonych.**

Ślusarka aresztowano i osadzono w więzieniu. b.

Na mąkę, kasze i kartofle trzeba się zarejestrować w p. u. p. p-ie.

Na konferencji komitetu do podziału zasiłków żywnościowych między bezrobotnych, zostało ustalone, że do korzystania z zasiłków będą uprawnieni bezrobotni robotnicy oraz pracownicy umysłowi, którzy zarejestrowali się w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy do dnia 20 listopada r. b.

Bezrobotni, którzy zarejestrowali się przed 1 października r. b. winni się zgłosić do p. u. p. p., celem przestemplowania legitymacji, w przeciwnym razie nie będą mogli korzystać z zasiłków.

Za niesubordynację sąd wojskowy skazał 2-ch szeregowców na dłuższe więzienie.

Szeregowiec Adamczewski stanął przed sądem wojskowym, oskarżony o czynne targnięcie się na przełożonego plutonowego, którego podczas sprzeczki usiłował pobić.

Sąd skazał Adamczewskiego na jeden i pół roku więzenia. Nie lepiej powiodło się szeregowcowi Kisielowi, który odmówił przełożonemu posłuszeństwa i nie chciał pójść na patrol.

Ponieważ okazało się, Kisiel jest podejrzaną jednostką i ma już cośniecoś na sumieniu, sąd pod przewodnictwem majora Gralewskiego skazał go na jeden rok więzienia. b.

Delegacja przemysłowców wyjechała do Warszawy na konferencję w ministerstwie skarbu.

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym zostali zawezwani na konferncję do ministerstwa skarbu przedstawiciele miejscowych związków przemysłu włókienniczego.

Hallo! Stacja! Co przywiozła z Warszawy p. Woskowiczówna?

W dniu wczorajszym po południu, powróciła z Warszawy p. Woskowiczówna przedstawicielka związku pracowników miejskich i instytucji użyteczności publicznej Z. Z. P. w Łodzi, do którego należą telefonistki.

P. Woskowiczówna była obecna na wszystkich konferencjach, które się toczyły w ministerstwie pracy i opieki społecznej z przedstawicielami polskiej akcyjnej spółki telefonicznej w sprawie zlikwidowania zatargu, jaki od dłuższego czasu istnieje w telefonach.

W sprawie powyższej w dniu dzisiejszym w lokalu przy ul. Piotrkowskiej nr. 53, odbędzie się posiedzenie zarządu powyższego związku, gdzie p. Woskowiczówna przedstawi wyniki konferencji.

Zebrania kontrolne roczników 1897, 1896, 1900. trwać będą tylko do dn. 15 go grudnia,

Dziś dn. 4 grudnia do komisji pierwszej przy ul. Konstantynowskiej 64 (koszary 31 p. S.K.) winni się stawić na zebrania kontrolne punktualnie o godz. 8 zrana szeregowi rezerwiści

ROCZNIKA 1897

o nazwiskach na literę M.

Do komisji drugiej przy ul. Konstantynowskiej nr. 81 (koszary baonu sanitarnego) winni stawić się do zebrań kontrolnych dziś, dnia 4 grudnia, punktualnie o godzinie 8-ej zrana szeregowi rezerwiści

ROCZNIKA 1896

o nazwiskach na literę M.

Do komisji trzeciej przy ul. Wólczańskiej 223 (sala parterowa) winni stawić się do zebrań kontrolnych dziś, dnia 4 grudnia punktualnie o godz. 8-ej zrana szeregowi rezerwiści

ROCZNIKA 1900

o nazwiskach na litery L, Ł, M, N.,

Od obowiązku stawienia się do komisji kontrolnych są zwolnieni ci szeregowi, którzy w roku bieżącym odbywali służbę czynną w wojsku lub ćwiczenia wojskowe.

Zebrania kontrolne dla

ROCZNIKA 1900

zostaną całkowicie zakończone dn. 9-go grudnia.

Dnia 10 grudnia rozpocznie urzędowanie komisja kontrolna dla

ROCZNIKA 1899

który będzie już ostatnim rocznikiem spełniającym obowiązki stawienia się na zebrania kontrolne.

Dnia 15-go grudnia nastąpi zamknięcie wszystkich komisji kontrolnych na terenie naszego miasta. (R)

Rejestracja rocznika 1907

Dziś, dnia 4 grudnia do komisji przy ul. Traugutta 10 winni stawić się mężczyźni urodzeni

w roku 1907

o nazwiskach na literę P.

Komisja jest czynna od godziny 8-ej zrana do 3-ej popołudniu.

Należy przynieść paszport z fotografią oraz metrykę urodzenia.

—:o:—

Niema dnia bez zatargu.

Po lekarzach, felczerach i pracownikach przyszła kolej na farmaceutów.

Przed paru dniami ukonstytuował się nowy zarząd związku zawodowego pracowników farmaceutów, do którego weszli pp. Grabowski (prezes), Lipszes (wiceprezes), Awęcki (sekretarz), Kotynia, Madejski, Brykalski, Rytel, Stanielewicz i Rubinraut.

Zarząd wyłonił komisję, której powierzył załatwienie sprawy zaległych płac farmaceutów w kasie chorych za październik i listopad.

Onegdaj odbyła się konferencja z przewodniczącym zarządu kasy chorych, p. Kałużyńskim, lecz żadnego rezultatu nie dała, wobec czego postanowiono na niedzielę zwołać zebranie delegatów wszystkich aptek kasowych, na którem, po omówieniu sytuacji, zapadną ostateczne decyzje. (b)

Reduta.

„Złodziej w raju". Walka o miłość i złoto w 8 aktach z Ronaldem Colmanem w roli głównej

Wielka wytwórnia amerykańska „First National Pictures" pokazała tym filmem, co wydobyć może pomysłowy scenarjusz i dzisiejsza technika filmowa z tematu choćby najbardziej odwiecznego.

Wszystko jest w tym filmie: wspaniała gra, widoki, intryga i pomysły reżyserskie, doskonała technika, wszystko, co się składa na przedni film.

„Złodzieja w raju" ogląda się z zapartym tchem, z wielkiem zainteresowaniem. Napięcie wzrasta miarowo z biegiem i rozwojem akcji.

Przepiękna wystawa obrazu, rozgrywającego się kolejno na dnie morza, w salonach miljarderów, wśród wspaniałych fragmentów sportowych, a wreszcie na tle niezrównanych krajobrazów Południa, musiały zyskać ogólne uznanie.

Na szczególną uwagę zasługuje również techniczna strona zdjęć, dająca niesłychanie głęboką ostrość. Wogóle kino technika amerykańska, która pod względem ulepszeń wzięła rekord światowy, święci tu prawdziwy triumf.

Rolę tytułową odtwarza Ronald Colman, który niewątpliwie w niedalekiej przyszłości zajmie jedno z pierwszych miejsc wśród gwiazd filmowych i stanowczo będzie wkrótce „królem łódzkich ekranów".

Jako „Złodziej w raju", dał on koncert mistrzowskiej gry, opracowanej do najdrobniejszych szczegółów, a reżyser George Fitzmaurice, który najlepiej czuje się wśród przepychu tła — pokazał swój wielki talent inscenizacyjny w całej pełni.

Film przynosi zaszczyt wytwórni „First National", a dyrekcji „Reduty" należy się szczere uznanie za sprowadzenie tego przepysznego filmu. E.

ZEBRANIE ZARZĄDU P. O. W.

Dzisiaj t. j. 4 grudnia r. b. o godz. 8.15 w lokalu związku strzeleckiego przy ulicy Sienkiewicza 3/5 odbędzie się zebranie zarządu polskiej organizacji wolności.

ILUSTR. REPUBLIKA. Łódź 4 grudnia 1925

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 4 grudnia 192.

Zniżka kursu dolara

nie upoważnia jeszcze do optymizmu.

Należy zdobyć się na stanowcze kroki sanacyjne, aby uniknąć dalszej katastrofy.

Kurs dolara w dalszym ciągu kształtuje się zniżkowo.

Przyczyny tego zwrotu są zupełnie jasne. Przedewszystkiem należy stwierdzić, iż, rozważając objektywnie, te wszystkie czynniki, które wpłynęły na tak szybkie radykalne dyskontowanie spadku złotego w najbliższym czasie, nadal pozostały bez zmiany.

Nikt nie przeczy, iż w dalszym ciągu sytuacja Banku polskiego jest ciężka, podobnie jak stan finansów państwa nie przedstawia się pomyślnie.

Zasadnicza ednak różnica między dniem dzisiejszym, a powiedzmy wtorkiem jest ta, iż podówczas nie można się było zorjentować, jak reagować będzie na to rząd i Bank polski.

Jak pisaliśmy, ustęp w expose pana premjera, zawierający oświadczenie odnośnie budżetu wojskowego, musiał wywołać fatalne wrażenie. Jednocześnie Bank polski w dalszym ciągu prowadził katastrofalne operacje reportowe, na które myśmy pierwsi zwrócili uwagę, a za nami niektóre pisma warszawskie.

Dzisiaj sytuacja zmieniła się na lepsze.

Przedewszystkiem nadchodzą niesprawdzone jeszcze wiadomości o wielkiej pożyczce zagranicznej, uwarunkowanej kontrola finansową, której pierwszymi byliśmy rzecznikami.

Rozumowanie spekulacji jest w tym wypadku zupełnie proste. Nie można rozpocząć gry na zniżkę złotego, skoro w każdej chwili w Polsce mogą być zaangażowane bardzo poważne kapitały zagraniczne, którym wszelka akcja przeciwko złotemu będzie nie na rękę.

Wtedy wypowiedzą one zdecydowaną walkę i oczywiście ze względu na swą potęgę muszą zwyciężyć.

Ta świadomość podziałała otrzeźwiająco na sferę spekulantów. Pozatem fakt, iż w ministerstwie skarbu na serjo przystąpiono do redukcji budżetu, nie mógł również pozostać bez znaczenia.

Wprawdzie narazie się mówi o redukcji półmiljardowej, ale niewątpliwie w miarę postępujących prac sfery miarodajne przyjdą do przekonania, iż nawet budżet w wysokości 1,400 milj. przewyższa naszą zdolność płatniczą.

Te fakty oczywiście nie mogą pozostać bez uwzględnienia ich przez spekulację.

Pozatem zanotować trzeba konkretne posunięcie Banku polskiego:

Zaprzestano zaciągania kredytów reportowych.

Tak więc trzeba przyznać, iż efektywne kroki, które spowodowały załamanie się haussy dolarowej, były w stosunku do jej napięcia nieznaczne.

Najważniejszym zaś czynnikiem jest zwrot w nastrojach ogółu, i ustąpienie tej psychozy jak.. ostatnio wszystkich opanowała, a wywołanej niezdecydowanem i niewyraźnem stanowiskiem miarodajnych czynników.

Ostatnie oświadczenie p. ministra skarbu zawierało kilka konkretnych cyfr.

Wprawdzie jest onon w dalszym ciągu ogólnikowe, tem nie mniej zawierało trochę materjału.

Dlatego też w dalszym ciągr podtrzymywać musimy dawno przez nas głoszone hasło szczerości przy omawianiu sytuacji gospodarczej i finansowej. Fatalne bowiem skutki występują wtedy, gdy decydujące czynniki, zamiast operować rzeczowemi argumentami, zadawalają się wygłaszaniem optymistycznych poglądów na przyszłość.

W ostatniem swem oświadczeniu p. minister Zdziechowski wymienił cyfrę ok. 485 milj. złotych, należnych za zaległe podatki.

Czy nie należałoby pewną część tej sumy wpisać na pozycje wątpliwe, ze względu na wyczerpanie finansowe płatników?

Również nie można się liczyć zanadto z aktywem 200 milj., przedstawiającym kredyt rządowy dla Banku gospodarstwa krajowego.

Wszak sumę tę nie będzie można łatwo upłynnić i temsamem nie może być w najbliższej przyszłości brana pod uwagę.

Te uwagi mogły być zbędne, gdyby p. minister skarbu odrazu kwestję odpowiednio postawił.

Naszem zdaniem, sytuacja jeszcze nie jest jasna i nie można mówić o jej poprawie. Dopiero, gdy Bank polski zostanie wzmocniony przez dopływ kapitałów zagranicznych i rząd również otrzyma pożyczkę, gdy zostaną wszczęte prace nad wydatną redukcją budżetu, i gdy nad wykonaniem tego wszystkiego czuwać będą odpowiedzialni doradcy, wtedy będziemy mogli powiedzieć, iż kryzys walutowy został opanowany i będzie można przystąpić do sanacji gospodarczej.

By to jednak nastąpiło, decydujące czynniki powinny przedsięwziąć wszelkie środki, aby nie było powodów do takiej depresji gospodarczej, któraby mogła spowodować powtórnie spadek złotego do poziomu dni ostatnich.

Dr. Leszek Kirkien.

Na rynku włókienniczym—zastój

spowodowany niewyjaśnioną sytuacją walutową

W dniu wczorajszym na rynku towarowym w Łodzi z powodu załamania się kursu dolara zapanował zupełny zastój. Kupcy prowincjonalni, którzy przed dwoma dniami podczas haussy masowo nawiedzili Łódź, chcąc za wszelką cenę wyzbyć się pieniędzy, obecnie zupełnie się rozjechali.

W sferach kupieckich panuje nastrój wyczekujący, wobec czego wznowienie ruchu spodziewane jest z chwilą ustalenia się kursu.

Stwierdzić należy, że kilkudniowe, niezdrowe ożywienie podczas kulminacyjnego spadku złotego, wywrze w rezultacie wyjątkowo ujemny wpływ na ogólną konjunkturę.

Kupcy bowiem, którzy zaangażowali się w zakupach, obliczonych po kursie 8.20—8.50 za dolara, unieruchomili swe kapitały, wobec czego do czasu powetowania poniesionych strat, nie będą mogli przeprowadzać dalszych tranzakcji.

Firmy łódzkie

na wystawie ruchomej prób i wzorów.

Do sukcesów przemysłu polskiego na wystawach zagranicznych dołącza się jeszcze jeden.

Wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego, która reprezentowała przemysł polski na wystawie międzynarodowej w Kiszyniowie (Rumunja) uzyskała dla swych wystawców szereg odznaczeń, wysuwających ich fabrykaty na pierwsze miejsce przed wystawcami innych państw.

Pozatem, „Wystawa Ruchoma" jako taka otrzymała „Grand Prix" i medal złoty za praktyczne rozwiązanie zadania wystaw ruchomych, za sprawność organizacji i zastosowanie żywej reklamy słowa na szerszą skalę w dziedzinie propagandy wyrobów swego kraju tak wewnątrz kraju, jak i zagranicą.

Z firm łódzkich medal złoty otrzymały: „Zjednoczone Zakłady Przemysłowe K. Scheiblera i L. Grohmana" srebrne: „Łódzka Manufaktura Pluszu T. Finstera" i „Tow. Akc. wyrob. wełn. R. Schweikerta".

Niestety, przemysł łódzki narazie zadeklarował mały stosunkowo udział w wystawie, co jest tembardziej godne pożałowania, że z dotychczasowej działalności wystawy, po za stroną ideową najszerszej propagandy wyrobów krajowych, uczestniczące w wystawie firmy odnoszą realne korzyści w formie bezpośrednich zamówień i zaznajomienia szerokich sfer kupiectwa z wyrobami przez nie wytwarzanemi.

Dla wiadomości interesowanych nadmieniamy, że biura Wystawy Ruchomej Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego mieszczą się w Warszawie przy ulicy Chmielnej 32, telef. 234-50.

Wstrzymanie dyskonta przez Bank Polski

We wczorajszej „Il. Republice" podaliśmy łącznie z całą prasą warszawską wiadomość, pochodzącą z centrali Banku polskiego o wydaniu dyspozycji niektórym oddziałom wstrzymania dyskonta.

Jednakowoż oddział łódzki do dnia wczorajszego żadnego rozporządzenia w tej sprawie nie otrzymał i wykonywał operacje dyskontowe w zwykłych rozmiarach.

Wiadomość o zawieszeniu dyskonta wywołała wielkie zaniepokojenie w sferach przemysłowych. Pożądanem byłoby, by centrala Banku polskiego wydała w tej mierze oficjalny komunikat, wyjaśniający ostatecznie całą sprawę.

Rynek dyskontowy.

Na łódzkim rynku dyskontowym nadal panuje zastój.

Zawodowi dyskonterzy całkowicie zaangażowali się w operacjach walutowych, także jedynie w sporadycznych wypadkach można weksle zdyskontować (oczywiście mowa tylko o materjale pierwszorzędnym) po stopie 5 i pół proc. do 6 w stos. miesięcnym, u kupców, którzy szukają wekslowego pokrycia swych należności.

Natomiast w poszukiwaniu są traty dolarowe największych firm przemysłowych w dużych odcinkach (od 500 dol.), które dyskontuje po 3—3 i jedna czwarta procent.

Obecnie znajduje się w obiegu najwyżej 10 procent tej ilości weksli, która kursowała przed dwama miesiącami. W związku z tym znacznie sie zmniejszył napływ protestów.

Dolar w Łodzi.

Wczorajszy dzień giełdowy w Łodzi rozpoczął się pod znakiem kursu, dosięgającego 10 złotych za dolara w żądaniu.

Tutejszy oddział Banku polskiego rozpoczął od wczesnego rana skupywanie dolarów po kursie 9.80, przyczem w miarę podaży obniżał i ostatnie tranzakcje o godz. 12.30 były wykonywane po parytecie 9, a nawet poniżej.

Podaż była ogromna tak, iż wezwano do Banku polskiego policję do wstrzymania porządku. W tym czasie na rynku prywatnym kurs spadał na 9.50, wreszcie 9.40, a po giełdzie na 9. Mniej więcej na tym poziomie trzymał się przez całe popołudnie i wieczór. Materjału było bardzo dużo.

W Warszawie Bank polski zaczął skup dolarów od kursu 9.50. Na warszawskim rynku prywatnym kurs dolarów wynosił około 8.90.

Charakterystyczne zdarzenie miało miejsce w Katowicach. Również tam ofiarowano Bankowi polskiemu ogromne ilości dolarów tak, iż doszło do tego, iż zabrakło złotych w kasach bankowych. Wówczas dolar przejściowo spadł na 7, by podnieść się następnie mniej więcej do poziomu kursów warszawskich. Tendencja na rynku niewyraźna z odcieniem zniżkowym.

Giełda urzędowa.

GOTÓWKA

Dolary 8,75 — 8.60

CZEKI.

Londyn 42.60 — 42.50
Nowy Jork 8,75 — 8,60

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka dolarowa 67.— — 59.— 64,— w złotych: 653,25 — 575,25, 624.—

Pożyczka kolejowa 85 — 80 — 85

Pożyczka konwersyjna 5-procentowa 43,50, 8 procentowa 75.—

4 i pół-proc. listy zastawne ziemskie 17,25 — 18,50 — 17,60

5-proc. obl. tow. kred. m. Warszawy przedwojenne 18,25 — 17,25 w zł. 25,75 — 26,50

4 i pół proc. obl. tow. kred. m. Warszawy złotowe: 23,10 — 23.—

AKCJE.

Bank handlowy 2.25 — 2,30
Bank zachodni 1,30
Bank zarobkowy 4,—
Chodorów 5,25 — 5,50 — 5,30
Cukier 1,80 — 1.65 — 1,75
Firley 0,33
Łazy 0,10
Węgiel 1,30 — 1,40 — 1.35
Nobel 1,40 — 1,47
Cegielski 0.23 — 0,24
Lilpop 0,54 — 0,49 — 0.50
Modrzejów 3,— — 2,30 — 2.55
Norblin 0,77
Ostrowieckie 4,50 — 4,25
Rudzki 0,75 — 0,90 — 0,80
Starachowice 1,60 — 1.05
Żyrardów 8,— — 7,15 — 7,25
Borkowski 0,75
Syndykat rolniczy 1,50 — 1.45
Haberbusch 6,— — 5,75
Spirytus 2,— — 1,90

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 3 grudnia.

N. Jork 4.84 i pół — 4.84 7/16
Holandja 12.05 3/4
Francja 128
Niemcy 20.34
Szwajcarja 25.15
Praga 163.50
Wiedeń 34.38

GIEŁDA PARYSKA

Paryż, 3 grudnia.

Londyn 127.50
N. Jork 26.35
Belgja 119.—
Hiszpanja 374
Włochy 106
Szwajcarja 505.75
Holandja 1056.50
Praga 77.80
Rumunja 11.85

BILANS
Łódzkiego Banku Depozytowego
Spółki Akcyjnej
Centrali w Łodzi i Oddziałów w Warszawie i Lwowie
na dzień 1 listopada 1925 r.

	Zł.	Gr.
STAN CZYNNY.		
1. Kasa i sumy do dyspoz.	221098	04
2. Waluty zagraniczne	775091	84
3. Papiery wartościowe własne	108738	68
4. Weksle zdyskontowane	1.085351	56
5. Rachunki bieżące	2,444123	03
6. Kor. Banki LORO i NOSTRO	388939	83
7. Ruchomości	63037	65
8. Koszty Handlowe	94 031	85
9. Rachunki Oddziałów	268939	02
10. Rachunki przechodnie	116407	24
	6.413658	74
1. Udzielone gwarancje	290664	08
2. Inkaso	1.555628	49
Razem	8.259951	31
STAN BIERNY.		
1. Kapitał zakładowy	480000	—
2. Wkłady	2,635384	37
3. Redyskonto weksli	104387	49
4. Kor. Banki LORO i NOSTRO	1.770835	34
5. Procenty i prowizje	1.109528	80
6. Rachunki Oddziałów	289198	11
7. Rachunki przechodnie	24324	63
	6.413658	74
8. Zobow. z tyt. udz. gwar.	290664	08
9. Różni za inkaso	1.555628	49
Razem	8,259951	31

OBWIESZCZENIE

Magistrat m. Łodzi podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reskryptem do Pana Wojewody w Łodzi z dnia 9 października 1925 roku za № SF 2480 25 wyraziło swą zgodę na pobór przez gminę Łódź 100 proc. dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości, uchwalonego przez Radę Miejską m. Łodzi w dniu 30 czerwca 1925 roku.

Łódź, dnia 30 listopada 1925 roku.

Magistrat m. Łodzi
Prezydent (—) M. Cynarski
Przewodniczący Wydziału Podatkowego
(—) J. Kulamowicz. 3471

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.